

Rozdział 80: Rozwiązanie

Rainbow Dash zrobiła unik i jednocześnie szarpnęła Gold Petals za sobą w dół. W powietrzu rozchodziły się wrzaski skórzastych potworów, które, mknąc nad kucykami, rozwiewały ich grzywy. Klacze odwróciły się i ujrzały, jak stwory dają nura w tłum, przewracając wszystkich obecnych i niszcząc fronty budynków swymi pająkowatymi kończynami.

– Ta, jest do kitu – burknęła pegaz.

– Rainbow, co mamy zrobić?! – krzyknęła Gold.

– Uchhh... Ucieczka brzmi nieźle!

Ziemska klacz zmarszczyła brwi.

– Mówię poważnie!

– Ta, okej, w porządku. – Rainbow Dash rozejrzała się wokół. – Ej! Astral!

– Aaaaa! – Jednorożec został uderzony przez potwora i potoczył się w stronę pegaz. – Uuufff!

– Ach! Hej tam! – Rainbow uśmiechnęła się, unikając jednocześnie trafienia przez latające wszędzie odłamki. – No dobra, jak można to wszystko odkręcić?

– Stwory będą c-ciągłe atakować... – Astral próbował mówić, w tym samym czasie utrzymując pole siłowe chroniące przed nadlatującymi paskudztwami – ...póki nie przerwie się przepływu energii chaosu przez strzępy!

– No dobra! – krzyknęła błękitna klacz, podczas gdy wokół niej działy się coraz bardziej przerażające rzeczy. – Więc, no, jak mogę to zrobić?

– Tylko minotaury znają treść zaklęcia, które aktywowało strzępy! – odezwał się głos. Sladesteed nagle dobiegł do trójki kucyków i uklęknął przy nich. – Moim zadaniem było tylko trzymanie przy sobie strzępu, do którego posiadania mnie zmusili. Gdybym wcześniej wiedział, jak przerwać działanie tej magii, już dawno bym to zrobił!

– I myślisz, że ci uwierzemy?! – Gold Petals spojrzała na niego z ukosa. – Chyba już narobiłeś dość problemów tej wiosce?!

– Nigdy nie chciałem, by kucyki umierały! – warknął syn Hushtaila. – Pragnąłem to wszystko skończyć tak mocno, jak wy! A co się tak nagle stało z twoim głosem?!

– Twój będzie wyższy od mojego, gdy tylko kompani Fulltrota się tobą zajmą...

– Słuchajcie, moglibyście zostawić uszkodzanie sobie genitaliów na później?
– Głos Rainbow Dash łamał się. Machała kopytami, póki cała grupa nie zgromadziła się pod wyczarowanym przez Astrala polem siłowym. – Jeżeli nie możemy wyłączyć strzępów, to możemy je jakoś zniszczyć?

– Nie za pomocą jakiegokolwiek posiadanego przez nas narzędzia! – odpowiedział jednorożec. – Gdyby czarodzieje z Southstone użyczyli mi swych darów, to może by się udało.

Rainbow Dash uniknęła trafienia przez żarłocznego potwora i zmarszczyła czoło.

– Naprawdę nie mam teraz ochoty na wycieczkę! Co jeszcze moglibyśmy zrobić?!

– Wyrzucmy je po prostu za zbocze! – krzyknęła Gold Petals. – Im dalej są, tym lepiej dla Windthrow, co nie?

– To tylko sprawi, że w przyszłości problem będzie jeszcze poważniejszy! – powiedział Astral, próbując utrzymać magiczną barierę. – Im dłużej strzępy działają, tym większy tworzy się portal do chaotycznych wymiarów! Wkrótce cała ta góra nie będzie bezpieczna!

– To nie będzie dobre, racja? – spytała Gold.

Rainbow Dash skrzywiła się. Jej oczy na moment stały się żółte, gdy przetrzymała napad zawrotów głowy.

– Nie – burknęła. – Nie będzie.

– Ja wezmę strzępy! – powiedział Sladesteed. – Pobiegnę drogą karawany Fulltrota tak daleko, jak tylko będę mógł. Będziecie mogli wezwać magów z Southstone, którzy pomogą wam uprzątnąć to wszystko – w tym i moje ciało, jeśli zajdzie taka potrzeba. – Wstał.

Rainbow Dash przycisnęła go do ziemi.

– Nawet nie próbuj robić teraz za męczennika! – Zwróciła się w stronę Astrala. – Są jeszcze jakieś inne opcje?

– Gdyby był jakiś sposób na przechowanie strzępów, to może tak! – krzyknął jednorożec. On i reszta kucyków cofnęli się, gdy parę jardów dalej zawalił się front dużego budynku. W znajdujących się u dołu drewnianych platformach zaczęły

pojawiać się pęknięcia. – Ale nie znam zaklęcia dość silnego, by powstrzymać siły chaosu!

– Dobra, to czego byś potrzebował?!

– W tej sytuacji idealna byłaby jakaś magiczna kapsuła! – rzekł Astral. – Nieznany jest mi jednak metal tak mocny, by powstrzymać rozrost portalu!

Rainbow zamrugła. Jej skrzydła zatrzepotały.

– Moment! Oczywiście, że takie coś znasz! Wszyscy znamy!

– Hę?

Pegaz uśmiechnęła się promiennie i wstała.

– Konstrukcja! Starożytna budowla! Będzie idealna! – Nadlatujący stwór uderzył ją w głowę. – Auć! – Skrzywiła się i potrząsnęła głową.

Astral cofnął się.

– Jak pani zamierza się tam dostać?!

– Głupiutki jednorożec! Polecę, oczywiście! – Pobiegła po świecące strzępy. – Potrzeba mi tylko...

Astral z trudem złapał oddech.

– Pani Dash! Proszę poczekać! Niech pani pamięta, że...

Rainbow dotknęła artefaktów. Natychmiast omdlała, przez kolejny napad zawrotów głowy. Jej wisior rozbłysnął, a oczy na chwilę stały się żółte.

– Uchhhhh... Piórwa, zapomniałam...

– Rainbow! – Gold Petals dobiegła do niej. – Co się dzieje?

– Tak właściwie, to nie mogę nieść tych cosi – wybełkotała pegaz, próbując nie zwymiotować. – Mam jakąś nietolerancję chaosu czy coś w ten deseń.

– To jak dostarczysz strzępy do tej budowli, o której mówiłaś? – krzyknęła ziemská klacz. Spojrzała przez ramię i zadrżała na widok tuzinów kucyków uciekających przed atakującą chmarą. – To miejsce chyba nie wytrzyma już ani minuty! Nie widzę nawet Mamy ani Taty...

Strzępy wpadły w kopyta Gold Petals. Ta spojrzała na jarzące się artefakty.

– Eee...

Rainbow Dash wstała.

– Może nie mogę nieść tych głupich cosi, ale z pewnością mogę ponieść ciebie!

Ziemska klacz zamrugła.

– Ponieść m-mnie? Aaaaa! – Jej kopyta oderwały się od ziemi. Wzdrygnęła się i przycisnęła strzępy do piersi.

– Po prostu zostałam wybrana, dziewczyno! – Rainbow Dash uśmiechnęła się psychotycznie i dwójka klaczy pomknęła przez mgły ku kopalniom. – Ej! – krzyknęła z całych sił, by stwory zwróciły uwagę na nią i Gold. – Wypierdki! Do wolności tędy, wy skrzydlate demoniczne teczki!

Potwory obróciły się synchronicznie, zebrały się w powietrzu i ustawiły się w ciągłej linii, głodne i wyjące potępieńczo. Zszokowane kucyki z Windthrow ujrzały, jak ich wrogowie opuścili pole niedawnej bitwy i wszyscy naraz rzucili się w pogoń za Equestrianką i utrzymaną przez nią wrzeszczącą blondynką.